

WYROK

W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 3 października 2016 r.

Sąd Rejonowy w Wołominie w II Wydziale Karnym w składzie:

Przewodniczący: SSR Florian Szcześniak

Protokolant: Natalia Pietraszek

przy udziale Prokuratora Wiesława Wyrzykowskiego

w obecności oskarżyciela posiłkowego D. A.

po rozpoznaniu na rozprawie w dniach: 9 lutego 2015 r., 9 kwietnia 2015 r.,

22 czerwca 2015 r., 21 września 2015 r., 4 listopada 2015 r. i 19 września 2016 r.

sprawy **M. D. (1)**, syna T. i D.,

ur. w dniu (...) w W.,

oraz **R. S.**, syna T. i F.,

ur. w dniu (...) w m. S.

oskarżonych o to, że:

1. w dniu 28 maja 2012 r. przy ul. (...) w W., w powiecie (...), w województwie (...), będąc funkcjonariuszami publicznymi — funkcjonariuszami Policji z Komendy Powiatowej Policji w W., podczas interwencji w mieszkaniu nr (...) przy ul (...) w W., działając wspólnie i w porozumieniu, przekroczyli swoje uprawnienia określone w treści art. 16 ust. 1 pkt 1 i 2 i ust. 2 Ustawy z dnia 6 kwietnia 1990 r. o Policji (Dz. U. z dnia 10 maja 1990 r. z późn. zm.) oraz par. 1. ust. 1 i 2, par. 2, par. 5, par. 6 ust. 1 i lb, par. 12, par. 13 ust. 1 pkt 1, 2, 3, ust 2 i 3 pkt 1 i 3 Rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 17 września 1990 r. w sprawie określenia przypadków oraz warunków i sposobu użycia przez policjantów środków przymusu bezpośredniego (Dz. U. z dnia 12 października 1990 r. z późn. zm.) poprzez niezastosowanie się do ich treści oraz pobicie D. A. w ten sposób, że bez uzasadnionej konieczności użyli siły fizycznej, kajdanek i gazu obezwładniającego oraz zadawali ciosy pałką służbową po całym ciele pokrzywdzonego, w skutek czego pokrzywdzony doznał obrażeń ciała w postaci licznych zasinień i rozległych wylewów krwawych zlokalizowanych na szyi, klatce piersiowej, grzbiecie, ramieniu lewym i obu udach, które to skutkowały rozstrojem zdrowia na okres poniżej siedmiu dni w rozumieniu art. 157 § 2 k.k., nadto dusili za szyję pokrzywdzonego, jako tzw. okolicę wrażliwą, czym narazili pokrzywdzonego na bezpośrednie niebezpieczeństwo nastąpienia skutku określonego w treści art. 157 § 1 k.k., czym działali na szkodę interesu prywatnego D. A. oraz interesu publicznego,

tj. o czyn z art. 231 § 1 k.k. w zb. z art. 158 § 1 k.k. w zb. z art. 157 § 2 k.k. w zw. z art. 11 § 2 k.k.

2. z 28/29 maja 2012 r. na Komendzie Powiatowej Policji w W., w powiecie (...), w województwie (...), będąc funkcjonariuszami publicznymi — funkcjonariuszami Policji z Komendy Powiatowej Policji w W., działając wspólnie i w porozumieniu z innymi nieustalonymi współsprawcami przekroczyli swoje uprawnienia określone w treści art. 16 ust. 1 pkt 1 i 2 i ust. 2 Ustawy z dnia 6 kwietnia 1990 r. o Policji (I)z. U z dnia 10 maja 1990 r. z późn. zm.) oraz par. 1. ust. 1 i 2, par. 2, par. 5, par. 12, par. 13 ust. 1 pkt 1, 2, 3, ust 2 i 3 pkt 1 i 3 Rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 1~ września 1990 i w sprawie określenia przypadków oraz warunków i sposobu użycia przez policjantów środków

przymusu bezpośredniego (Dz. U. z dnia 12 października 1990 r. z późn. zm.) poprzez niezastosowanie się do ich treści oraz pobicie D. A. w ten sposób, że bez uzasadnionej konieczności użyli siły fizycznej, gazu obezwładniającego oraz zadawali ciosy pałką służbową po całym ciele pokrzywdzonego, w skutek czego pokrzywdzony doznał obrażeń ciała w postaci licznych zasinień i rozległych wylewów krwawych zlokalizowanych na szyi, klatce piersiowej, grzbiecie, ramieniu lewym i obu udach, które to skutkowały rozstrojem zdrowia na okres poniżej siedmiu dni w rozumieniu art. 157 § 2 k.k., czym narazili pokrzywdzonego na bezpośrednie niebezpieczeństwo nastąpienia skutku określonego w treści art. 157 § 1 k.k., czym działali na szkodę interesu prywatnego D. A. oraz interesu publicznego,

tj. o czyn z art. 231 § 1 k.k. w zb. z art. 158 § 1 k.k. w zb. z art. 157 § 2 k.k. w zw. z art. 11 § 2 k.k.

a nadto M. D. (1) o to, że:

3. w dniu 28 maja 2012 r. przy ul. (...) w W., w powiecie (...), w województwie (...), będąc funkcjonariuszem publicznym – funkcjonariuszem Policji z Komendy Powiatowej Policji w W., przekroczył swoje uprawnienia określone w treści art. 16 ust. 1 pkt 1 i 2 i ust. 2 Ustawy z dnia 6 kwietnia 1990 r. o Policji (Dz. U. z dnia 10 maja 1990 r. z późn. zm.) oraz par. 1. ust. 1 i 2, par. 2 ust. 1 i 2, par. 5, par. Rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 17 września 1990 i w sprawie określenia przypadków oraz warunków i sposobu użycia przez policjantów środków przymusu bezpośredniego (Dz. U. z dnia 12 października 1990 r. z późn. zm.) poprzez niezastosowanie się do ich treści, naruszając bez uzasadnionego powodu nietykalność cielesną M. W. poprzez popchnięcie jej osoby na psa, czym działał na szkodę interesu prywatnego M. W. oraz interesu publicznego,

tj. o czyn z art. 231 § 1 k.k. w zb. z art. 217 § 1 k.k. w zw. z art. 11 § 2 k.k.

a nadto R. S. o to, że:

4. w dniu 28 maja 2012 r. przy ul. (...) w W., w powiecie (...), w województwie (...), będąc funkcjonariuszem publicznym – funkcjonariuszem Policji z Komendy Powiatowej Policji w W., przekroczył swoje uprawnienia określone w treści art. 16 ust. 1 pkt 1 i 2 i ust. 2 Ustawy z dnia 6 kwietnia 1990 r. o Policji (Dz. U. z dnia 10 maja 1990 r. z późn. zm.) oraz par. 1. ust. 1 i 2, par. 2 ust. 1 i 2, par. 5, par. Rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 17 września 1990 i w sprawie określenia przypadków oraz warunków i sposobu użycia przez policjantów środków przymusu bezpośredniego (Dz. U. z dnia 12 października 1990 r. z późn. zm.) poprzez niezastosowanie się do ich treści, naruszając bez uzasadnionego powodu nietykalność cielesną H. Ś. poprzez chwycenie jej obydwu ramion rękami oraz pchnięcie jej osoby o drzwi wejściowe do mieszkania, czym działał na szkodę interesu prywatnego H. Ś. oraz interesu publicznego,

tj. o czyn z art. 231 § 1 k.k. w zb. z art. 217 § 1 k.k. w zw. z art. 11 § 2 k.k.

orzeka:

I. oskarżonych M. D. (1) i R. S. uniewinnia od popełnienia wszystkich zarzuconych im czynów;

II. zasądza od Skarbu Państwa na rzecz adw. A. S. kwotę 2.952 (dwóch tysięcy dziewięciuset pięćdziesięciu dwóch) złotych powiększoną o 23% VAT z tytułu nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej oskarżycielom posiłkowym M. W. i D. A. z urzędu;

III. na podstawie art. 632 pkt 2 k.p.k. określa, że koszty postępowania w sprawie ponosi Skarb Państwa.

Sygn. akt II K 402/13

UZASADNIENIE

wyroku z dnia 3 października 2016 roku

M. D. (1) i R. S. stanęli pod zarzutem tego, że:

1. w dniu 28 maja 2012 r. przy ul. (...) w W., w powiecie (...), w województwie (...), będąc funkcjonariuszami publicznymi – funkcjonariuszami Policji z Komendy Powiatowej Policji w W., podczas interwencji w mieszkaniu nr (...) przy ul (...) w W., działając wspólnie i w porozumieniu, przekroczyli swoje uprawnienia określone w treści art. 16 ust. 1 pkt 1 i 2 i ust. 2 Ustawy z dnia 6 kwietnia 1990 r. o Policji (Dz. U. z dnia 10 maja 1990 r. z późn. zm.) oraz par. 1. ust. 1 i 2, par. 2, par. 5, par. 6 ust. 1 i lb, par. 12, par. 13 ust. 1 pkt 1, 2, 3, ust 2 i 3 pkt 1 i 3 Rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 17 września 1990 r. w sprawie określenia przypadków oraz warunków i sposobu użycia przez policjantów środków przymusu bezpośredniego (Dz. U. z dnia 12 października 1990 r. z późn. zm.) poprzez niezastosowanie się do ich treści oraz pobicie D. A. w ten sposób, że bez uzasadnionej konieczności użyli siły fizycznej, kajdanek i gazu obezwładniającego oraz zadawali ciosy pałąk służbową po całym ciele pokrzywdzonego, w skutek czego pokrzywdzony doznał obrażeń ciała w postaci licznych zasinień i rozległych wylewów krwawych zlokalizowanych na szyi, klatce piersiowej, grzbiecie, ramieniu lewym i obu udach, które to skutkowały rozstrojem zdrowia na okres poniżej siedmiu dni w rozumieniu art. 157 § 2 k.k., nadto dusili za szyję pokrzywdzonego, jako tzw. okolicę wrażliwą, czym narazili pokrzywdzonego na bezpośrednie niebezpieczeństwo nastąpienia skutku określonego w treści art. 157 § 1 k.k., czym działali na szkodę interesu prywatnego D. A. oraz interesu publicznego,

tj. popełnienia czynu z art. 231 § 1 k.k. w zb. z art. 158 § 1 k.k. w zb. z art. 157 § 2 k.k. w zw. z art. 11 § 2 k.k.

2. z 28/29 maja 2012 r. na Komendzie Powiatowej Policji w W., w powiecie (...), w województwie (...), będąc funkcjonariuszami publicznymi – funkcjonariuszami Policji z Komendy Powiatowej Policji w W., działając wspólnie i w porozumieniu z innymi nieustalonymi współsprawcami przekroczyli swoje uprawnienia określone w treści art. 16 ust. 1 pkt 1 i 2 i ust. 2 Ustawy z dnia 6 kwietnia 1990 r. o Policji (I)z. U z dnia 10 maja 1990 r. z późn. zm.) oraz par. 1. ust. 1 i 2, par. 2, par. 5, par. 12, par. 13 ust. 1 pkt 1, 2, 3, ust 2 i 3 pkt 1 i 3 Rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 1~ września 1990 i w sprawie określenia przypadków oraz warunków i sposobu użycia przez policjantów środków przymusu bezpośredniego (Dz. U. z dnia 12 października 1990 r. z późn. zm.) poprzez niezastosowanie się do ich treści oraz pobicie D. A. w ten sposób, że bez uzasadnionej konieczności użyli siły fizycznej, gazu obezwładniającego oraz zadawali ciosy pałąk służbową po całym ciele pokrzywdzonego, w skutek czego pokrzywdzony doznał obrażeń ciała w postaci licznych zasinień i rozległych wylewów krwawych zlokalizowanych na szyi, klatce piersiowej, grzbiecie, ramieniu lewym i obu udach, które to skutkowały rozstrojem zdrowia na okres poniżej siedmiu dni w rozumieniu art. 157 § 2 k.k., czym narazili pokrzywdzonego na bezpośrednie niebezpieczeństwo nastąpienia skutku określonego w treści art. 157 § 1 k.k., czym działali na szkodę interesu prywatnego D. A. oraz interesu publicznego,

tj. o popełnienia czynu z art. 231 § 1 k.k. w zb. z art. 158 § 1 k.k. w zb. z art. 157 § 2 k.k. w zw. z art. 11 § 2 k.k.

M. D. (1) został nadto oskarżony o to, że:

3. w dniu 28 maja 2012 r. przy ul. (...) w W., w powiecie (...), w województwie (...), będąc funkcjonariuszem publicznym – funkcjonariuszem Policji z Komendy Powiatowej Policji w W., przekroczył swoje uprawnienia określone w treści art. 16 ust. 1 pkt 1 i 2 i ust. 2 Ustawy z dnia 6 kwietnia 1990 r. o Policji (Dz. U. z dnia 10 maja 1990 r. z późn. zm.) oraz par. 1. ust. 1 i 2, par. 2 ust. 1 i 2, par. 5, par. Rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 17 września 1990 i w sprawie określenia przypadków oraz warunków i sposobu użycia przez policjantów środków przymusu bezpośredniego (Dz. U. z dnia 12 października 1990 r. z późn. zm.) poprzez niezastosowanie się do ich treści, naruszając bez uzasadnionego powodu nietykalność cielesną M. W. poprzez popchnięcie jej osoby na psa, czym działał na szkodę interesu prywatnego M. W. oraz interesu publicznego,

tj. o popełnienia czynu z art. 231 § 1 k.k. w zb. z art. 217 § 1 k.k. w zw. z art. 11 § 2 k.k.

R. S. został nadto oskarżony o to, że:

4. dniu 28 maja 2012 r. przy ul. (...) w W., w powiecie (...), w województwie (...), będąc funkcjonariuszem publicznym – funkcjonariuszem Policji z Komendy Powiatowej Policji w W., przekroczył swoje uprawnienia określone w treści art. 16 ust. 1 pkt 1 i 2 i ust. 2 Ustawy z dnia 6 kwietnia 1990 r. o Policji (Dz. U. z dnia 10 maja 1990 r. z późn. zm.)

oraz par. 1. ust. 1 i 2, par. 2 ust. 1 i 2, par. 5, par. Rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 17 września 1990 i w sprawie określenia przypadków oraz warunków i sposobu użycia przez policjantów środków przymusu bezpośredniego (Dz. U. z dnia 12 października 1990 r. z późn. zm.) poprzez niezastosowanie się do ich treści, naruszając bez uzasadnionego powodu nietykalność cielesną H. Ś. poprzez chwycenie jej obydwu ramion rękami oraz pchnięcie jej osoby o drzwi wejściowe do mieszkania, czym działał na szkodę interesu prywatnego H. Ś. oraz interesu publicznego,

tj. o popełnienia czynu z art. 231 § 1 k.k. w zb. z art. 217 § 1 k.k. w zw. z art. 11 § 2 k.k.

Na podstawie całokształtu materiału dowodowego zgromadzonego w niniejszej sprawie, Sąd ustalił następujący stan faktyczny:

W 2012 r. D. A. i M. W. pozostawali w nieformalnym związku. Posiadali dwoje wspólnych dzieci Z. w wieku 3 lat i M. w wieku ok. 6 miesięcy i zamieszkiwali wspólnie w wynajmowanym mieszkaniu przy ul. (...) w W..

W dniu 28 maja 2012 r. D. A. spożywał alkohol ze swoimi znajomymi Ł. G. i K. R.. Przed godziną 21:00 spotkanie towarzyskie przeniosło się do mieszkania przy ul. (...), gdzie przebywali również P. Z. oraz M. W. z dziećmi (k. 92 - 93, 477 - 478, k. 65 - 66 - akt o sygn. II K 533/12 - zeznania P. Z., k. 176, 518, k. 63 akt o sygn. II K 533/12 - zeznania Ł. G.). O godzinie 21:04 oficer dyżurny Komendy Powiatowej Policji w W. otrzymał telefonicznie anonimowe zgłoszenie, z którego wynikało, że M. W. będąc pod wpływem alkoholu zajmuje się swoimi małoletnimi dziećmi, które od dłuższego czasu pozostają bez stosowanej opieki (k. 104 - wydruk z systemu (...)). Na miejsce zdarzenia został wysłany patrol interwencyjny w składzie mł. asp. M. D. (1) i st. sierż. R. S.. W tym samym czasie z mieszkania przy ul. (...) wyszła P. Z., która została telefonicznie wezwana przez swoją matkę. Funkcjonariusze Policji M. D. (1) i R. S. dotarli na miejsce interwencji około godz. 21:30. Drzwi do mieszkania otworzyła M. W., policjanci nie wyczuli od niej woni alkoholu. Po wejściu policjantów do mieszkania D. A. znajdował się już pod znacznym wpływem działania alkoholu (k. 9 akt II K 533/12 - protokół badania na zawartość alkoholu). Był wyraźnie niezadowolony z wizyty funkcjonariuszy i miał pretensje do M. W., że wpuściła ich do mieszkania. M. D. (1) i R. S. zwracali się do D. A. aby się uspokoił, wówczas odezwał się do nich podniesionym głosem "wy (...), psy, po co tu przyjechaliście, ja was tu (...) nie zapraszałem, (...)". Ze względu na głośnie zachowanie D. A. i obecność policjantów dzieci M. W. i D. A. zaczęły płakać. W tym samym czasie do mieszkania weszła K. Z., która następnie zabrała dzieci z mieszkania. D. A. stawał się coraz bardziej agresywny domagając się aby funkcjonariusze opuścili mieszkanie. Nie reagował na polecenia policjantów oraz prośby M. W. aby się uspokoił. W pewnym momencie stanął w pozycji bokserkiej i zaczął wymachiwać rękoma w kierunku funkcjonariuszy, a następnie rozpędził się i uderzył M. D. (1) pięścią w klatkę piersiową. Wówczas M. D. (1) w celu odparcia ataku użył wobec D. A. siły fizycznej aby go obezwładnić a następnie zatrzymać, wówczas ten jeszcze kilkukrotnie uderzył funkcjonariusza. R. S. próbował udzielić wsparcia M. D. (1) ale utrudniała mu to M. W., która zaczęła go odciągać chwytając za rękę i krzycząc aby policjanci zostawili D. A.. Podczas szarpaniny przewróciło się wiadro, zaś znajdująca się w niej ciecz rozlała się po podłodze. M. D. (1) udało się przewrócić D. A. na podłogę aby go obezwładnić, wówczas D. A. leżąc na plecach na mokrej podłodze zaczął kopać nogami i uniemożliwiając podejście funkcjonariuszy do siebie. Wówczas M. D. (1) użył służbowej gumowej pałki i zaczął zadawać nią uderzenia D. A. w umięśnione części ciała. D. A. w dalszym ciągu kopał funkcjonariuszy uniemożliwiając im założenie mu kajdanek. R. S. również użył pałki służbowej zadając nią uderzenia D. A. w umięśnione części ciała w okolice pleców, ud i pośladków. D. A. próbował się podnieść wówczas został ponownie przewrócony na podłogę i M. D. (1) próbował założyć mu kajdanki. Okazało się to jednak utrudnione ponieważ D. A. w dalszym ciągu szarpał się, wyrwał ręce i kopał. Czynność tę utrudniało również dość ciasne pomieszczenie i mokra nawierzchnia, na której policjanci również się przewracali oraz zachowanie M. W., która próbowała odciągać policjantów od swojego konkubenta. Kiedy M. D. (1) i R. S. próbowali wyciągnąć D. A. z mieszkania na klatkę schodową aby tam założyć mu kajdanki, D. A. chwycił się agregatu lodówki i nie chciał opuścić mieszkania. Wówczas funkcjonariusze ponownie zadali mu kilka uderzeń pałkami służbowymi w umięśnione części ciała, w tym w lewe ramię. W tym czasie D. A. przypadkowo został uderzony końcówką pałki w okolicę lewego policzka. Kiedy wreszcie udało się wyprowadzić D. A. na klatkę schodową, wyrwał się i podjął próbę ucieczki schodami na górę chwytając się szczebli barierki. Wówczas policjanci próbowali zatrzymać go i założyć mu kajdanki. W tym czasie na klatce schodowej pojawiła się matka D. H. Ś., która zaczęła odciągać funkcjonariuszy za ręce, mówiąc przy tym aby go zostawili, że ona go zabierze, uspokoi i obejdzie się bez Policji. Funkcjonariusze

skoncentrowani na zakładaniu kajdanek D. A. wyszarpywali ręce, które przytrzymywała im H. Ś.. Po pewnym czasie policjantom udało się zapiąć kajdanki za nadgarstkach D. A. trzymanyh z tyłu. Następnie wyprowadzili zatrzymanego na zewnątrz i przystąpili do czynności umieszczenia go w radiowozie. W drodze do radiowozu D. A. w dalszym ciągu szarpał się, skakał, odpychał policjantów barkami, pluł i przeklinał (k. 272 - 276 - wyjaśnienia M. D. (1), k. 280 - 283 - wyjaśnienia R. S., k. 323 - 324 - zeznania R. W.). Podczas tej czynności zatrzymali się radiowozem nieoznakowanym funkcjonariusze pionu kryminalnego Komendy Powiatowej Policji w W. w osobach R. W. i M. T. (1). R. W. otworzył tylne drzwi radiowozu, a następnie D. A. został umieszczony we wnętrzu pojazdu (k. 320 - 321 - zeznania M. N., 323 - 324 - zeznania R. W.). W wyniku użycia przez R. S. i M. D. (1) siły fizycznej, chwytów obezwładniających oraz pałek służbowych podczas zatrzymania D. A. w mieszkaniu przy ul. (...) w W. oraz na klatce schodowej mieszczącej się przed wejściem do tego mieszkania, D. A. doznał obrażeń w postaci: zasinień i rozległych wylewów krwawych zlokalizowanych na szyi, klatce piersiowej, grzbiecie, ramieniu lewym i obu udach (k. 145 - 148, 520 - 525 - opinia sądowno - lekarska, k. 140 - tablica pogładowa, k. 18 - 20 - protokół oględzin).

Następnie D. A. został przetransportowany przez R. S. i M. D. (1) do Komendy Powiatowej Policji w W., gdzie poddano go badaniu na zawartość alkoholu w wydychanym powietrzu. Badanie wykazało o godz. 22:27 - 0,67 mg/l alkoholu etylovanego w wydychanym powietrzu (k. 9 akt o sygn. II K 533/12 - protokół badania na zawartość alkoholu). Po pobraniu zlecenia na badanie lekarskie R. S. i M. D. (1) zawieźli D. A. do Szpitala (...) w W., gdzie lekarz dyżurujący P. S. (1) stwierdził brak przeciwwskazań do osadzenia zatrzymanego w Pomieszczeniu dla Osób Zatrzymanych w W. - dalej zwanym (...) (k. 11 akt o sygn. II K 533/12 - zaświadczenie lekarskie).

Po powrocie ze szpitala (...) sporządził dokumentację związaną z zatrzymaniem, po czym D. A. został osadzony w (...), gdzie przebywał do godzin popołudniowych w dniu 29 maja 2012 r.

Prawomocnym wyrokiem Sądu Rejonowego w W. z dnia 2 lipca 2014 r. wydanym w sprawie o sygn. akt II K 533/12 D. A. został uznany za winnego popełnienia czynu z art. 222 § 1 k.k. w zb. z art. 224 § 2 k.k. w zw. z art. 11 § 2 k.k. polegającego na naruszeniu w dniu 28 maja 2012 r. nietykalności cielesnej funkcjonariuszy Policji mł. asp. M. D. (1) i st. sierż. R. S. oraz stosowanie wobec nich przemocy fizycznej w celu zmuszaniu ich do zaniechania prawnej czynności służbowej związanej z próbą jego zatrzymania, a nadto za znieważenie w tym samym miejscu i czasie wskazanych wyżej funkcjonariuszy podczas i w związku z pełnieniem przez nich obowiązków służbowych (art. 226 § 1 k.k.) (k. 71 - 72 akt o sygn. II K 533/12 - wyrok).

Oskarżeni M. D. (1) i R. S. zarówno w toku postępowania przygotowawczego jak i na rozprawie nie przyznali się do popełnienia zarzuconych im czynów. Podczas śledztwa M. D. (1) wyjaśnił, iż w trakcie interwencji D. A. znajdował się pod wyraźnym wpływem alkoholu, zaś M. W. nie zdradzała oznak nietrzeźwości. D. A. zachowywał się agresywnie, wyzywał ich słowami wulgarnymi żądając opuszczenia przez nich mieszkania, a następnie zaatakował go i uderzył pięścią w lewą stronę klatki piersiowej. Następnie wywiązała się szarpanina, podczas której oskarżony rozciął sobie palec. Ponieważ D. A. nadal był agresywny, kopał, szarpał się i nie pozwalał założyć sobie kajdanek oskarżony użył siły fizycznej i pałki służbowej zadając uderzenia w okolicy pleców i pośladków. W tym czasie M. W. przeszkadzała w zatrzymaniu D. A., odciągając interweniujących policjantów i wchodząc pomiędzy nich a zatrzymywanego. Podobnie zachowywała się matka D. A., gdy oskarżeni próbowali obezwładnić go na klatce schodowej. Dalej oskarżony wyjaśnił, że po założeniu D. A. kajdanek został on przewieziony na komendę, gdzie zaczął przeproszać ich za swoje zachowanie i prosił o to aby go puścili w zamian za ujawnienie pewnych przydatnych informacji. Potem D. A. został przewieziony do szpitala na badania lekarskie, a następnie osadzony w (...). Oskarżony zaprzeczył aby na komendzie ktokolwiek uderzał D. A. pałką albo pięścią w głowę, zaprzeczył również aby uderzył czy celowo odepchnął M. W.. Podczas rozprawy oskarżony odmówił składania wyjaśnień i potwierdził swoje wcześniejsze wyjaśnienia.

R. S. złożył zbieżne w swej treści wyjaśnienia z relacjami M. D. (1). Wyjaśnił, że po przybyciu na miejsce interwencji stwierdzili, że zgłoszenie nie potwierdziło się gdyż M. W. była trzeźwa. W tym czasie D. A. zerwał się i domagał się w wulgarnych słowach aby opuścili mieszkanie, a następnie uderzył M. D. (1) w bark lub klatkę piersiową. M. D. (1) przewrócił go próbując go obezwładnić, ale D. A. leżąc na plecach machał nogami, kopał i nie szło do niego podejść. Wówczas obaj użyli pałek służbowych zadając uderzenia w umięśnione części ciała. D. A. w dalszym ciągu

zachowywał się agresywnie i uniemożliwiał założenie sobie kajdanek, uchwycił się również agregatu lodówki i nie chciał opuścić mieszkania. W czynności zatrzymania przeszkadzała również M. W. odciągając policjantów, zaś na klatce schodowej zachowywała się tak matka zatrzymywanego. Ostatecznie udało się założyć kajdanki D. A. po czym został on przewieziony radiowozem do komendy, a następnie na badania lekarskie, po których został osadzony w (...). Oskarżony zaprzeczył aby po przewiezieniu do komendy ktokolwiek stosował wobec D. A. środki przymusu. Wyjaśnił też, że gdy matka zatrzymywanego go odciągała to mógł na nią wpaść ale nie było to zamierzone. Podczas rozprawy oskarżony odmówił składania wyjaśnień i potwierdził swoje wcześniejsze wyjaśnienia.

Sąd zważył, co następuje.

W ocenie Sądu, zgromadzony w niniejszej sprawie materiał dowodowy jest kompletny i wystarczający do prawidłowego rozstrzygnięcia w przedmiocie odpowiedzialności karnej oskarżonych. Materiał ten nie daje podstaw do przypisania oskarżonym popełnienia zarzuconych im czynów.

Przystępując do oceny wyjaśnień M. D. (2) i R. S., pamiętać należy, że z samego ukształtowania zasad procesu karnego, w stopniu szczególnym zaś z zasady domniemania niewinności wynika, że dla honorowania wyjaśnień oskarżonych nie są konieczne dowody na ich potwierdzenie, a wystarczy brak wiarygodnych dowodów przeciwnych (vide: wyrok SN z dnia 16 grudnia 1974 r., sygn. Rw 618/74, OSNKW 1975, z. 3-4, poz. 47). W ocenie Sądu przeprowadzone w sprawie postępowanie karne nie dostarczyło takich dowodów, które w sposób jednoznaczny i pewny, a przez to nie budzący wątpliwości, pozwoliłyby na zakwestionowanie stanowiska wyrażonego przez R. S. i M. D. (1), że podczas interwencji w dniu 28 maja 2012 r. nie przekroczyli swoich uprawnień, zaś środki przymusu bezpośredniego jakich użyli w stosunku do stawiającego czynny i bierny opór D. A. były zgodne z prawem i adekwatne do zaistniałej sytuacji.

Sąd dał wiarę wyjaśnieniom oskarżonych albowiem są konsekwentne, logiczne i wzajemnie spójne. Oskarżeni w taki sam sposób przedstawili przebieg interwencji z udziałem D. A., szczegółowo opisując jego zachowanie od momentu ich wejścia do mieszkania do czasu osadzenia go w (...). W sposób szczery potwierdzili również, iż z uwagi na podstawę D. A. zmuszeni byli do użycia wobec niego środków przymusu bezpośredniego w postaci siły fizycznej oraz pałek służbowych. Opisali także trudne warunki towarzyszące wykonaniu czynności zatrzymania w postaci czynnego oporu D. A., ciasnej przestrzeni pomieszczenia, rozlanej na podłodze wody, która ułatwiała zatrzymywanemu wyslizgiwanie się z uchwytu i obrony przed założeniem mu kajdanek, czy wreszcie udział jego konkubiny i matki, które wielokrotnie podejmowały próby przeszkodzenia w czynności obezwładnienia D. A.. Warunki te przyczyniły się w sposób wydatny do wydłużenia czasu potrzebnego na obezwładnienie D. A. mimo przewagi fizycznej i liczebnej interweniujących policjantów. Zgodne ze wskazaniem wiedzy i doświadczenia życiowego są również wyjaśnienia w części w jakiej oskarżeni zaprzeczyli aby użyli w stosunku do D. A. gazu obezwładniającego. Logiczne są bowiem twierdzenia, iż skutki użycia gazu w tak małej zamkniętej przestrzeni odczuwalne byłyby nie tylko przez osobę wobec której zastosowano ten środek, ale też dla samych policjantów utrudniając im czy wręcz uniemożliwiając dokończenie czynności zatrzymania. Oskarżeni jako policjanci z wieloletnim doświadczeniem niewątpliwie zdawali sobie z tego sprawę. Ponadto użycie gazu powoduje relatywnie mniejsze konsekwencje dla zatrzymanego niż zastosowanie siły fizycznej i pałek służbowych. Skoro oskarżeni potwierdzili użycie dwóch ostatnich środków przymusu to dłaczego mieliby kwestionować użycie również tego pierwszego zwłaszcza, że w świetle ich wyjaśnień jak też zeznań K. Z., w momencie gdy czynny opór D. A. przybrał na sile (co mogłoby uzasadniać użycie dodatkowego środka przymusu) małoletnie dzieci zostały już wyprowadzone z mieszkania. Nadto o zastosowaniu przez policjantów gazu zeznali D. A. i M. W., których wiarygodność z przyczyn omówionych poniżej, jest mocno wątpliwa. K. Z. zeznała natomiast pierwotnie, że w jej obecności policjanci użyli gazu, dopytywana później o szczegóły wskazała, że policjanci "rzucili gaz i całe mieszkanie było w gazie" co nie pokrywa się nawet z wersją przedstawioną przez pokrzywdzonych, ostatecznie zaś przyznała, że nie potrafi wskazać w jaki sposób gaz został rozpylony ponieważ tego nie widziała. Pozostali świadkowie jak P. Z. czy H. Ś. opisywali jedynie swoje wrażenia w postaci dziwnego zapachu pieprzu czy szczypania w oczy, nigdy zaś wcześniej nie mieli do czynienia z gazem obezwładniającym i nie byli w stanie go zidentyfikować. Warto również zauważyć, że w dokumentacji medycznej D. A. brak jest zapisów wskazujących na charakterystyczne objawy użycia gazu w postaci zaczerwienionych oczu, powiek czy ich okolic. Podawanej przez D. A. okoliczności, iż skarżył się współosadzonemu na to, że pieką go oczy nie potwierdził przebywający z nim we wspólnej celi W. P.. Wobec szeregu

wątpliwości w powyższym zakresie Sąd oparł się w tym względzie na wiarygodnych wyjaśnieniach oskarżonych, rozstrzygając tę kwestię na ich korzyść zwłaszcza, iż kwestia użycia gazu nie miała najistotniejszego znaczenia dla odpowiedzialności oskarżonych, którym zarzucono dokonanie pobicia D. A. i spowodowania u niego konkretnych obrażeń opisanych w opinii biegłego. Brak jest też wiarygodnych dowodów podważających wyjaśnienia oskarżonych, iż od momentu obezwładnienia i założenia kajdanek D. A. nie były już stosowane wobec niego żadne środki przymusu, a w szczególności potwierdzających fakt, iż został on pobity na komendzie Policji. Pozytywnie zweryfikowany materiał dowodowy nie wskazuje również na to, aby oskarżeni celowo i z rozmysłem mieli bez uzasadnionego powodu naruszyć nietykalność cielesną M. W. czy H. Ś.. Trudno również mieć za złe oskarżonym i w związku z tym zarzucać im kłamstwo, iż nie udokumentowali opisywanych w wyjaśnieniach obrażeń odniesionych przez nich podczas interwencji w postaci rozciętego palca, guza na głowie czy uszkodzenia elementów umundurowania. Ryzyko doznania takich obrażeń jest wpisane w ich zawód, trudno zatem wymagać aby po każdej interwencji ubiegali się o zaświadczenie lekarskie potwierdzające skaleczenie, zasinienie czy też zbierali rachunki z pralni czy z zakładu krawieckiego. Na podstawie braku takich dokumentów nie można natomiast wnioskować, iż podawane przez nich okoliczności interwencji nie miały miejsca.

Sąd nie dał wiary zeznaniom D. A. albowiem są wewnętrznie sprzeczne, niekonsekwentne oraz przeczą zasadom logiki i doświadczenia życiowego. Nie zasługiwały na wiarę w szczególności zeznania D. A. w tej części, iż policjanci w zasadzie bez powodu zaczęli go atakować i okładać pałkami służbowymi. Sprzeczne z zasadami logiki i doświadczenia życiowego są twierdzenia oskarżonego jakoby funkcjonariusze policji zostali wezwani na miejsce zdarzenia bez powodu, następnie bez powodu podjęli interwencję, by wreszcie bezpodstawnie dokonać jego zatrzymania, przedłużając tym samym czynności w dość błahej sprawie. Nieprawdopodobne jest również aby policjanci bez żadnego powodu użyli wobec "spokojnie zachowującego się" pokrzywdzonego środków przymusu bezpośredniego w postaci siły fizycznej, pałek służbowych i kajdanek. Na wiarę zasługiwały w tym względzie logiczne, wzajemnie spójne i konsekwentne wyjaśnienia oskarżonych oraz częściowo zeznania świadka P. Z., która na rozprawie potwierdziła, że zaobserwowała jak D. A. szarpał się, nie dał się skuć i mówił, że nigdzie nie pojedzie. Podane przez oskarżonych okoliczności znajdują również wsparcie w zeznaniach pokrzywdzonej H. Ś.. Oskarżeni wyjaśnili bowiem, że D. A. zachowywał się wobec nich agresywnie, stawiał czynny i bierny opór, uniemożliwiał swoje zatrzymanie chwytając się m.in. za agregat lodówki. H. Ś. zeznała natomiast, że po interwencji w mieszkaniu panował straszny bałagan – lodówka stała na środku pokoju. Sam D. A. przyznał też, że znajdując się na klatce schodowej próbował na czworaka uciec schodami na górę, co również wskazuje na to, że nie chciał podporządkować się poleceniom funkcjonariuszy i próbował uniknąć zatrzymania. Nie może być także wątpliwości, że w trakcie zdarzenia znajdował się pod wpływem alkoholu – badanie wykonane o godzinie 22:27 wykazało 0,67 mg/l alkoholu w wydychanym powietrzu co pozwala wnioskować, że około godziny 21:30 stężenie to nie było niższe. Nie można także pominąć faktu, że D. A. został prawomocnie skazany za to, że podczas tej interwencji naruszył nietykalność cielesną oskarżonych, stosował wobec nich przemoc fizyczną w celu zmuszania ich do zaniechania prawnej czynności służbowej związanej z próbą jego zatrzymania oraz ich znieważał. Trudno nie dostrzec również braku konsekwencji w wersji przedstawionej przez D. A., kiedy to zeznając pierwotnie stwierdził, że po przyjeździe ze szpitala został wprowadzony na klatkę schodową komendy Policji, gdzie zgasło światło i był znowu bity. Na rozprawie zeznał zaś, że "na komendzie jak tylko weszliśmy za pierwsze drzwi to od razu byłem bity. Później jak przyjechaliśmy od lekarza to nie byłem już bity". O niezwykle kluczowym dla oskarżenia fakcie, iż policjanci na klatce schodowej przed wejściem do mieszkania przykuli go kajdankami do barierki schodów i kontynuowali bicie, D. A. zeznał również dopiero podczas czynności okazania w dniu 18 grudnia 2012 r. (po upływie 7 miesięcy od interwencji), zaś przesłuchany niemal bezpośrednio po zdarzeniu w dniu 1 czerwca 2012 r. nie podał tej okoliczności wskazując jedynie, że po tym jak próbował uciec na górę policjanci założyli mu kajdanki na ręce z tyłu i zaprowadzili do samochodu. Powyższe okoliczności nakazują podać w wątpliwość prawdziwość twierdzeń D. A. co do przyczyny i przebiegu zatrzymania, jak też faktu pobicia go na komendzie Policji oraz oprzeć się w tym względzie na logicznych i wzajemnie spójnych wyjaśnieniach oskarżonych.

Nie zasługiwały na wiarę również zeznania M. W., która w toku niniejszego postępowania mijała się z prawdą i wielokrotnie zmieniała opis przebiegu zdarzenia. Przesłuchana po raz pierwszy zeznała, że D. A. został zaatakowany przez policjantów w momencie gdy sprzeciwił się zabraniu jej na komendę. Był wówczas spokojny, nie ubliżał

policjantom ani się z nimi nie bił. Potem został wyprowadzony na schody, gdzie policjanci na oczach jej i jego matki "zakuli mu kajdanki" i zaczęli go znowu bić. Relacja co do spokojnego (grzecznego) zachowania się D. A. jest natomiast niewiarygodna z tych samych powodów, co informacje na ten temat przekazane przez samego pokrzywdzonego. Okoliczności, iż D. A. był bity przez oskarżonych po tym jak założyli mu kajdanki nie potwierdziła zaś H. Ś., która miała być naocznym świadkiem tego incydentu. Podkreślenia wymaga, że w pierwszych zeznaniach M. W. nie wspomniała nawet słowem, że jeden z policjantów naruszył jej nietykalność cielesną popychając ją na psa, nie zeznała także aby H. Ś. została pchnięta przez policjanta na drzwi. Informacje te przekazała dopiero po 6 miesiącach od zdarzenia podczas czynności okazania w dniu 18 grudnia 2012 r. Również dopiero wówczas poinformowała, że policjanci przykuli D. A. do poręczy i dalej bili go pałkami. O tym fakcie nie wspomniał zaś początkowo ani sam pokrzywdzony ani H. Ś.. Podczas kolejnego przesłuchania wskazała już, że jeden z policjantów pchnął ją "swoim bokiem", co podważa z kolei tezę o intencjonalnym naruszeniu jej nietykalności, potwierdza zaś wyjaśnienia oskarżonych, że jeśli rzeczywiście została popchnięta to w wyniku potrącenia w ferworze czynności związanych z obezwładnieniem D. A., nie zaś poprzez celowe jej odepchnięcie. Składając zeznania w sprawie o sygn. II K 533/12 zeznała z kolei wbrew temu co przekazała pierwotnie, że D. A. mógł niechętnie kopnąć jednego z policjantów. Składając zeznania na rozprawie w fazie swobodnej wypowiedzi M. W. również nie wspomniała o naruszeniu jej nietykalności cielesnej i nie opisała okoliczności polegającej na przykuciu D. A. do poręczy schodów, stwierdzając, że policjanci skuli go w kajdanki i wzięli go do samochodu. Wbrew wiarygodnym w tym zakresie zeznaniom P. Z., R. W. i M. N. zaprzeczyła również stanowczo aby podczas umieszczania D. A. w radiowozie zatrzymywał się inny samochód i inna osoba trzecia otwierała drzwi do radiowozu. Wbrew zeznaniom samego pokrzywdzonego oraz ustaleniom wynikającym z prawomocnego wyroku zapadłego w sprawie o sygn. II K 533/12, zaprzeczyła również aby D. A. przeklinał na policjantów podczas interwencji. Odmienny przebieg wypadków M. W. przedstawiła podczas uzupełniającego przesłuchania przed Sądem Rejonowym w Ż. stwierdzając, że D. A. był spokojny podczas interwencji dopóki nie usłyszał, że policjanci chcą ją wziąć na komendę - "wtedy się wkurzył". Podała nadto odmiennie, że nie tyle została "pchnięta bokiem" przez policjanta (jak zeznała wcześniej), ale została przez niego uderzona. Podkreślenia również wymaga, że składając zeznania na rozprawie w dniu 21 września 2015 r. przesłuchana na okoliczność interwencji nie związanej bezpośrednio z przedmiotem niniejszego postępowania, stanowczo wyparła się aby interwencja Policji w dniu 11 stycznia 2015 r. w ogóle miała miejsce, zarzucając przeprowadzającym ją funkcjonariuszom kłamstwo. Tymczasem po odtworzeniu nagrania rozmowy telefonicznej, podczas której wzywała na miejsce Policję rozpoznała swój głos i potwierdziła przyczynę zgłoszenia. Chociaż wskazana okoliczność nie rzutuje bezpośrednio na przedmiot niniejszej sprawy, to z pewnością nie dodaje wiarygodności zeznaniom M. W.. Z tych względów zeznania tego świadka, z przyczyn omówionych powyżej, nie zasługują zdaniem Sądu na miano konsekwentnych, spójnych, logicznych i obiektywnych, a co za tym idzie na to, aby na ich podstawie rekonstruować stan faktyczny w niniejszej sprawie.

Krytycznie Sąd ocenił również zeznania H. Ś.. Przyznała ona wprawdzie, że była naocznym świadkiem interwencji dopiero od momentu kiedy przeniosła się na klatkę schodową, wcześniejszy etap zna jedynie z opowiadań M. W.. Informacje jakie przekazała na podstawie własnych spostrzeżeń nie są jednak konsekwentne. Przesłuchana w dniu 12 lipca 2012 r. zeznała bowiem, że na klatce schodowej zobaczyła leżącego na brzuchu syna, na którym siedziało dwóch policjantów. Nie wspomniała wówczas o tym, że D. A. był wówczas uderzany pałkami, co dla matki powinno być bardziej wstrząsającym przeżyciem, które na długo zapada w pamięci. (...) tej nie podała również podczas czynności okazania w dniu 8 stycznia 2013 r. O fakcie tym świadek przypominała sobie dopiero na rozprawie w dniu 9 lutego 2015 r. Świadek nie potrafiła również w sposób logiczny wytłumaczyć z jakiego powodu miałyby uspokoić syna, skoro ani nie krzyczał ani nic nie mówił. Nie potrafiła również jednoznacznie odpowiedzieć czy dotyczyła w jakiś sposób policjantów, twierdząc zdawkowo, że "raczej nie". Zeznania te pozostają w sprzeczności z wiarygodnymi wyjaśnieniami oskarżonych, którzy zgodnie podali, iż H. Ś. próbowała przeszkodzić w interwencji, łapała oburącz za ręce policjantów i odciągała ich od syna. Sprzeczne z zasadami logiki i doświadczenia życiowego jest również stwierdzenie, aby R. S. miał chwycić ją za ramiona i odepchnąć w sytuacji gdy zachowywała dystans od interweniujących policjantów i jedynie kierowała w ich kierunku prośby o wypuszczenie syna, a nadto aby do takiego zachowania miało dojść już w zasadzie po zakończeniu interwencji, gdy D. A. miał założone kajdanki i był wyprowadzany do radiowozu. Brak jest również dokumentacji medycznej, na podstawie której można było potwierdzić zasinienia na ramionach (...), mając na względzie zwłaszcza zeznania D. A. złożone bezpośrednio po zdarzeniu, w których przekazał, że mama

została uderzona i ma siniaka (tylko) na lewej ręce. Zdaniem Sądu jeżeli po interwencji H. Ś. faktycznie posiadała na ciele jakieś zasinienia, to nie były one spowodowane celowym i "bez uzasadnionego powodu" (jak opisano to w zarzucie) naruszeniem jej nietykalności, ale stanowiły przypadkowe konsekwencje oswabadzania się policjantów z uchwytów pokrzywdzonej, która czynnie utrudniała im zakończenie czynności obezwładniania, zakładania kajdanek i transportowania D. A. do radiowozu.

Sąd co do zasady dał wiarę zeznaniom P. Z., która opisała zdarzenie zaobserwowane z własnej perspektywy oraz na podstawie tego co przekazała jej siostra K. Z.. Przyznała, iż samą interwencję widziała tylko przez chwilę w momencie, gdy uchyliła drzwi do mieszkania, a następnie gdy policjanci wyprowadzali D. A. do radiowozu. Potwierdziła również fakt udzielenia asysty oskarżonym podczas umieszczania zatrzymanego w radiowozie, przez policjantów z radiowozu nieoznakowanego. Nieścisłości pojawiły się na etapie interpretacji własnych spostrzeżeń. Świadek relacjonowała bowiem, że D. A. w jej ocenie zachowywał się normalnie i spokojnie, zaś dopytywana o szczegóły definiowała to "normalne" zachowanie przykładami: "policjanci chcieli go skuć, a on im na to nie pozwalał", "powiedział, że nigdzie nie będzie jechał", "szarpał się z nimi", "kazał im wypierdalać za drzwi" (k. 92 - 93, 477 - 478, 65 - 66 akt o sygn. II K 533/12). Opisywane zachowanie trudno natomiast określić mianem spokojnego i normalnego w stosunku do policjantów.

Podobnie Sąd ocenił zeznania K. Z., która w toku rozprawy pamiętała jedynie, iż była interwencja policji, podczas której zabrała dzieci D. A. i M. W. z mieszkania. Potwierdziła natomiast swoje wcześniejsze zeznania, z których wynikało, że nie była bezpośrednim świadkiem zachowania się policjantów wobec D. A., zaś informację, że został przez nich pobity uzyskała od niego. Składając zeznania w sprawie o sygn. II K 533/12 w dniu 25 czerwca 2014 r. podała już więcej szczegółów, chociaż zastrzegła, że nie ma dobrej pamięci. Zeznała wówczas, że D. A. był spokojny, chociaż nie każdy może uznać to za "spokojność", podnosił głos, przeklinał ale nie ubliżał, kłócił się z policjantami, ale ich nie dotykał. Odnośnie rozpylenia gazu w mieszkaniu ostatecznie przyznała, że tego nie widziała. Wskazać należy, że te ostatnie zeznania świadek składała w sprawie, w której D. A. występował w charakterze oskarżonego. Świadek jest zaś wieloletnią znajomą D. A. i zrozumiałym jest, iż nie chciała mu wówczas swoimi wypowiedziami zaszkodzić, stąd też brak precyzji i minimalizowanie negatywnych zachowań D. A. określeniami w stylu "trochę się awanturował".

Na wiarę zasługiwały zeznania Ł. G., aczkolwiek niewiele one wniosły do wyjaśnienia sprawy, ponieważ świadek - jak szczerze przyznał - ze względu na upojenie alkoholowe niczego z interwencji nie pamiętał.

Brak było podstaw aby kwestionować wiarygodność zeznań R. W.. Świadek opisał w jaki sposób udzielił pomocy oskarżonym podczas umieszczania D. A. w radiowozie. Opisał też zachowanie D. A., który podczas tej czynności pluł, kopał, przeklinał i wyzywał. Zbieżne zeznania w tej kwestii złożyła również M. N., która przekazała, że ze względu na skupienie wokół policjantów, którzy prowadzili zatrzymanego, dużej ilości osób postronnych - podjęli z R. W. decyzję o udzieleniu im wsparcia, które ograniczyło się ostatecznie do otwarcia drzwi radiowozu.

Sąd dał wiarę zeznaniom P. S. (1) - który opiniował stan zdrowia D. A. po zatrzymaniu w kontekście możliwości jego osadzenia w (...). Świadek potwierdził fakt przeprowadzenia badania D. A. na podstawie własnego podpisu pod wystawionym przez siebie zaświadczeniem, nie był jednak w stanie przypomnieć sobie tego konkretnego badania ani osoby D. A.. Jego zeznania ograniczyły się zatem do opisu modelowego postępowania związanego z badaniem osób zatrzymanych przez funkcjonariuszy Policji oraz zlecenia dalszej diagnostyki w przypadku stwierdzenia poważnych obrażeń ciała. Z faktu, iż świadek nie pamiętał przebiegu opiniowania w tej konkretnej sprawie, zatem również ewentualnych obrażeń, które D. A. miał na sobie, nie można natomiast wnioskować, że takich obrażeń nie posiadał, a powstały one dopiero po powrocie ze szpitala na komendę. Nie może bowiem ulegać wątpliwości, że przed badaniem lekarskim w trakcie interwencji w mieszkaniu przy ul. (...) w W., D. A. został wielokrotnie uderzony pałkami służbowymi, zatem w czasie badania musiał posiadać na ciele co najmniej zaczerwienienia odpowiadające liczbie otrzymanych uderzeń. Nie może też dziwić stwierdzenie świadka, że gdyby widział obrażenia okazane mu na tablicy poglądowej z oględzin D. A. to skierowałby taką osobę do chirurga. Oczywistym jest bowiem, że zdjęcia te zostały wykonane w dniu 1 czerwca 2012 r. zatem po 4 dniach od interwencji, gdzie zasinienia na ciele D. A. były już w pełni uformowane i doskonale widoczne. Świadek zaś przeprowadzał badania jeszcze w dniu 28 maja 2012 r., zatem po

upływie zaledwie około godziny od ich powstania, wówczas obrażenia te z pewnością nie wyglądały tak jak w materiale poglądowym.

Inaczej niż bezpośrednio po zadaniu uderzeń obrażenia te wyglądały również w godzinach popołudniowych w dniu 29 maja 2012 r., kiedy to D. A. został zwolniony i kiedy oględzin jego ciała dokonywał ratownik medyczny M. T. (2). Sąd dał wiarę zeznaniom tego świadka, który opisał również lekceważące potraktowania go przez oficera dyżurnego pełniącego służbę w komendzie policji. Świadek ten wskazywał na spore zasinienia D. A. na tułowiu, nie wspominając nic o obrażeniach w postaci zaczerwienienia oczu. Pokreślenia wymaga również ten fragment zeznań świadka, w którym relacjonuje, iż obecna na miejscu matka pacjenta miała do syna pretensję, że się stawał policjantom, co podważa również zeznania H. Ś. o "spokojnym" zachowaniu D. A. podczas interwencji.

Sąd dał wiarę zeznaniom G. K., chociaż jego relacja ograniczyła się tylko do opisanie czynności procesowych wykonywanych z udziałem D. A. następnego dnia po zatrzymaniu w postaci przedstawienia zarzutów i przesłuchania w charakterze podejrzanego.

Na wiarę zasługiwały zeznania W. P., który spędził noc w tej samej celi co D. A.. Świadek ten nie potwierdził wskazywanych przez D. A. okoliczności, aby współosadzony skarżył się, że pieką go oczy. Nie przypominał sobie również, aby ktokolwiek mówił, że został pobity przez policjantów.

Sąd dał wiarę zeznaniom funkcjonariuszy Policji P. S. (2) i P. W.. Zeznania tych świadków nie dotyczyły wprawdzie bezpośrednio zdarzenia będącego przedmiotem rozpoznania w niniejszej sprawie, a zupełnie innej interwencji przeprowadzonej na podstawie zgłoszenia M. W. w dniu 11 stycznia 2015 r. Zarówno nagranie telefonicznego zgłoszenia dokonane przez M. W., jak też zapisy w notatnikach służbowych, potwierdzają iż taka interwencja miała miejsce w rzeczywistości, zaś jej powodem było wyrzucenie M. W. z mieszkania przez jej konkubenta D. A.. Sąd dał również wiarę zeznaniom tych świadków w zakresie, w jakim przekazali, iż w trakcie interwencji M. W. poinformowała ich, że D. A. ją zastrasza, że jeśli nie będzie zeznawała przeciwko policjantom tak jak on sobie tego życzy, to odbierze jej dzieci. Informację tę zgodnie potwierdzili obaj policjanci i Sąd nie ma wątpliwości, że stwierdzenie takie padło z ust M. W. podczas interwencji. Inną kwestią jest natomiast czy stwierdzenie to było prawdziwe, albowiem M. W. wezwwała wówczas Policję w związku z agresywnym zachowaniem D. A., zrozumiałym jest zatem, że była na niego zdenerwowana. Trzeba mieć też na względzie, że M. W. wielokrotnie zmieniała treść swoich zeznań odnośnie przebiegu interwencji z dnia 28 maja 2012 r., zaś pierwotnie fałszywie zaprzeczyła aby w dniu 11 stycznia 2015 r. była jakkolwiek interwencja z jej udziałem. Nie da się wobec tego wykluczyć, że podczas omawianej interwencji podała ona policjantom nieprawdziwe informacje na temat nakłaniania jej przez D. A. do składania fałszywych zeznań.

Brak było również podstaw do zakwestionowania wiarygodności zeznań pozostałych świadków: M. K. (ratownika medycznego) oraz policjantów z Komendy Powiatowej Policji w W.: S. B., K. M., R. M., A. F., M. B. i K. B.. Informacje przekazane przez tych świadków nie przyczyniły się jednak do wyjaśnienia okoliczności niniejszej sprawy, albowiem tak jak M. K. - nie pamiętali zdarzenia, bądź jak pozostali świadkowie nie mieli na jego temat żadnej wiedzy.

Istotne dla rozstrzygnięcia w przedmiocie odpowiedzialności karnej oskarżonych okazały się opinie biegłych z zakresu chirurgii.

Sąd podzielił opinię biegłego Z. P. na temat obrażeń ciała D. A., gdyż jest ona jasna, odpowiada na zadane przez organ procesowy pytania i nie zawiera sprzeczności. Opinia ta nie była jednak kompletna, gdyż nie odpowiadała na zasadnicze pytanie, czy charakter stwierdzonych u D. A. obrażeń wskazuje na to, iż sposób ich spowodowania narażał go na bezpośrednie niebezpieczeństwo powstania skutków opisanych w art. 157 § 1 k.k.

Z tego też względu - jak można przypuszczać - na etapie postępowania przygotowawczego dopuszczono dowód z opinii innego biegłego - A. Z.. Opinia pisemna tego biegłego jest zdecydowanie bardziej szczegółowa w swej treści i kompletna. Z wniosków płynących z opinii wynika, iż D. A. doznał zasinień i rozległych wylewów krwawych zlokalizowanych na szyi, klatce piersiowej, grzbiecie, ramieniu lewym i obu udach, które to obrażenia skutkowały rozstrojem jego zdrowia na okres poniżej 7 dni. Biegły stwierdził również, iż sposób działania polegający na duszeniu

za szyję narażał pokrzywdzonego na bezpośrednie niebezpieczeństwo nastąpienia skutku opisanego w art. 157 § 1 k.k. Sąd podzielił również ustną opinię uzupełniającą biegłego złożoną na rozprawie w dniu 22 czerwca 2015 r. w której dodatkowo wyjaśnił on możliwy mechanizm powstania obrażeń stwierdzonych u D. A. oraz wypowiedział się co do kwestii medycznych, mających istotne znaczenie dla rozstrzygnięcia niniejszej sprawy.

Autentyczność zebranych w niniejszej sprawie dokumentów nie wzbudziła żadnych wątpliwości Sądu, nie była także przedmiotem zarzutów stron. Protokoły zostały sporządzone poprawnie, kompleksowo i w sposób zgodny ze standardami rzetelnego postępowania. Z tych względów Sąd nie odmówił wskazanym dowodom nieosobowym wiarygodności i mocy dowodowej.

Mając na względzie powyższe rozważania w kontekście analizy materiału dowodowego ocenianego swobodnie, Sąd doszedł do przekonania, że nie można przypisać oskarżonym popełnienia zarzuconych im aktem oskarżenia przestępstw.

W ocenie Sądu stanowczego podkreślenia wymaga, że do przypisania oskarżonemu odpowiedzialności karnej za zarzucony mu czyn zabroniony nie jest wystarczające oparcie się jedynie na przypuszczeniach i domniemaniach. Wnioski co do sprawstwa i winy osoby oskarżonej nie mogą pozostawiać żadnych rozsądnych wątpliwości, zaś stan dowodów musi być tej rangi, aby jednoznacznie wskazywał na winę oskarżonego i wykluczał podaną przez niego wersję zdarzenia. Postępowanie dowodowe przeprowadzone w niniejszej sprawie nie przyniosło takich wyników, które w sposób nie budzący wątpliwości pozwoliłoby wykluczyć przebieg interwencji opisany szczegółowo przez M. D. (1) i R. S., w konsekwencji zaś uznać, że przeprowadzając tę interwencję przekroczyli swoje uprawnienia dokonując pobicia D. A. oraz naruszając nietykalność cielesną M. W. i H. Ś., zaś po przewiezieniu D. A. na komendę Policji wspólnie i w porozumieniu z innymi sprawcami dokonali ponownie jego pobicia.

W niniejszej sprawie nie ulega wątpliwości, że obrażenia u pokrzywdzonego (oprócz białawych blizn w okolicy ciemieniowo - potylicznej, które powstały dużo wcześniej od porażenia prądem) spowodowali oskarżeni policjanci podczas interwencji w dniu 28 maja 2012 r. Kluczową kwestią w niniejszej sprawie było natomiast wyjaśnienie, czy powodując te obrażenia oskarżeni przekroczyli swoje uprawnienia jako funkcjonariusze Policji, zatem czy ich zachowanie było bezprawne, co stanowi warunek konieczny przypisania im odpowiedzialności karnej za czyn z art. 158 § 1 k.k. W ocenie Sądu dowody zgromadzone w sprawie nie potwierdzają aby zachowanie oskarżonych podczas interwencji przeprowadzanej wobec pokrzywdzonego wyczerpywało znamiona zarzucanego im czynu, aby oskarżeni stosując środki przymusu bezpośredniego w postaci siły fizycznej, pałek służbowych i chwytów obezwładniających przekroczyli swe uprawnienia w trakcie jej trwania. Postępowanie oskarżonych było adekwatne i współmierne do zachowania pokrzywdzonego w trakcie interwencji i konieczne do przywołania pokrzywdzonego do porządku oraz spowodowania aby podporządkował się wydawanym poleceniom i nie wykraczało ono poza obowiązujące przepisy prawa. Z poczynionych przez Sąd ustaleń faktycznych wynika, że D. A. znajdując się pod wpływem alkoholu i będąc wyraźnie wzburzony wizytą oskarżonych w mieszkaniu zaczął im ubliżać słowami wulgarnymi i chciał skłonić ich w równie wulgarny sposób do opuszczenia mieszkania. Zaznaczyć wypada, że D. A. nie miał żadnych wątpliwości, iż ma do czynienia z policjantami, ponieważ byli oni umundurowani, podali powód interwencji, świadczą o tym również wypowiedziane pod ich adresem wulgaryzmy. D. A. nie poprzestał jedynie na agresji słownej. Kiedy oskarżeni wzywali go do zachowania spokoju rozjuszył się jeszcze bardziej, co ostatecznie potwierdziła M. W. podczas ostatniego uzupełniającego przesłuchania w drodze pomocy prawnej. Wówczas zaatakował M. D. (1) uderzając go pięścią w klatkę piersiową, co spowodowało konieczności użycia wobec niego siły fizycznej w celu odparcia zamachu i obezwładnienia napastnika. Wówczas agresja D. A. jeszcze bardziej przybrała na sile. Szarpał się, wrywał, kopał i uniemożliwiał założenie sobie kajdanek. Wówczas M. D. (1), a następnie również R. S. użyli wobec pokrzywdzonego gumowych pałek służbowych i siły fizycznej, aż do momentu obezwładnienia i założenia mu kajdanek.

Zgodnie z dyspozycją art. 16 ust. 1 ustawy o Policji (w brzmieniu obowiązującym w dacie interwencji) w razie niepodporządkowania się wydanym na podstawie prawa poleceniom organów Policji lub jej funkcjonariuszy, policjanci mogą stosować następujące środki przymusu bezpośredniego:

1) fizyczne, techniczne i chemiczne środki służące do obezwładniania bądź konwojowania osób oraz do zatrzymywania pojazdów,

2) pałki służbowe,

3) wodne środki obezwładniające,

4) psy i konie służbowe,

5) pociski niepenetracyjne, miotane z broni palnej. Policjanci mogą stosować jedynie środki przymusu bezpośredniego odpowiadające potrzebom wynikającym z istniejącej sytuacji i niezbędne do osiągnięcia podporządkowania się wydanym poleceniom. Szczegółowe warunki użycia środków przymusu bezpośredniego określało zaś obowiązujące wówczas Rozporządzenie Rady Ministrów w sprawie określenia przypadków oraz warunków i sposobów użycia przez policjantów środków przymusu bezpośredniego z dnia 17 września 1990 r. (Dz.U. Nr 70, poz. 410 ze zm.). Zdaniem Sądu żaden ze wskazanych przepisów ustawy oraz rozporządzenia nie został przez policjantów naruszony. Podkreślenia wymaga, że sam pokrzywdzony nie podawał aby był kopany czy uderzany pięściami przez policjantów, wskazywał jedynie na uderzanie go pałkami. Biegły nie mógł natomiast wykluczyć, iż zasinienia punktowe na ciele pokrzywdzonego mogły powstać na skutek kontaktu z twardymi przedmiotami z otoczenia. Jeśli chodzi zaś o zasinienia na szyi D. A. zgodnie z wnioskami opinii biegłego mogły one powstać na skutek oburęcznego uciśnięcia lub dwuczасowego uciśnięcia jedną ręką przez sprawcę stojącego na wprost pokrzywdzonego, nie wykluczone, że mogły powstać również na skutek specyficznego trzymania lub odepchnięcia, mogły także powstać na skutek ucisku ramieniem przez osobę stojącą za pokrzywdzonym. Mało prawdopodobne jest zatem, że ślady te powstały na skutek uderzenia pałką, zaś § 13 ust. 3 pkt 1 cyt. rozporządzenia zabrania zadawania uderzeń lub pchnięcia w szczególnie wrażliwe części ciała jak szyja, właśnie przy użyciu pałki służbowej. Z dużym prawdopodobieństwem można zatem przyjąć, a z pewnością nie można wykluczyć, że obrażenia na szyi D. A. powstały w wyniku użycia siły fizycznej przez M. D. (1) w celach obronnych przed bezprawnym atakiem z jego strony. Przypomnieć bowiem wypada, że D. A. po agresji słownej przystąpił do ataku fizycznego na M. D. (1) uderzając go pięścią w klatkę piersiową. W takich sytuacjach § 5 ust. 2 rozporządzenia zezwala nie tylko na odepchnięcie napastnika, ale również na zadawanie mu uderzeń w celu odparcia zamachu na własne zdrowie, zaś § 13 ust. 3 pkt 4 rozporządzenia dopuszcza nawet możliwość zadawania uderzeń i pchnięć pałką służbową we wszystkie części ciała napastnika. Z opinii biegłego wynika nadto, że wszystkie zlokalizowane na ciele pokrzywdzonego charakterystyczne wzdłużne obrażenia, które najprawdopodobniej powstały w wyniku działania pałki służbowej wskazują na to, że uderzenia były zadawane w umięśnione części ciała, czyli zgodnie z § 13 ust. 3 pkt 1 cyt. rozporządzenia. Jedynie ślad na lewym policzku pokrzywdzonego został zadany nieprawidłowo. Nie da się jednak wykluczyć, iż został on zadany przypadkowo w wyniku zawinięcia się elastycznej pałki w trakcie zadawania uderzeń w lewe ramię i biceps, podczas gdy pokrzywdzony kurczowo chwycił się agregatu lodówki czy bariereki schodów aby uniemożliwić założenie mu kajdanek. Nieuprawniona jest również przyjęta przez oskarżyciela sugestia, aby zasinienia umiejscowione pod lewą pachą, bokiem i pod ramieniem powstały na skutek zadawania uderzeń, w momencie gdy pokrzywdzony stał z rękami uniesionymi do góry, np. w geście "poddania się". D. A. nigdy nie opisywał takiej sytuacji, zaś zgodnie z opinią biegłego nie da się wykluczyć, że powstały one na skutek zadawania uderzeń podczas gdy pokrzywdzony leżał na podłodze z rękami wyciągniętymi do przodu i chwycił się bądź to agregatu lodówki bądź też poręczy schodów, aby uniknąć wyprowadzenia go z mieszkania, nałożenia mu kajdanek czy też w celu ucieczki. Ta wersja jest bardziej prawdopodobna, gdyż sytuacje takie w rzeczywistości miały miejsce. § 13 ust. 3 pkt 2 cyt. rozporządzenia dopuszcza zaś stosowanie pałki służbowej wobec osób stawiających bierny opór jeśli zastosowanie siły fizycznej okazało się bezskuteczne. Nie może również dziwić umiejscowienie zasinień i ich skupienie na określonych partiach ciała pokrzywdzonego, skoro policjanci zobligowani byli do zadawania uderzenia pałką tylko w umięśnione części ciała. Nie ma również żadnych dowodów na to, że oskarżeni zadawali pokrzywdzonemu uderzenia pałką po przykuciu jego ręki lub rąk do bariereki schodów. Późniejszej zeznania M. W. i D. A. okazały się w tej kwestii całkowicie niewiarygodne. Powtórzyć jedynie należy, że z zeznań H. Ś. wynika jedynie, iż D. A. został "skuty kajdankami" i wyprowadzony, nigdy nie wspominała zaś o uprzednim odczepianiu kajdanek od poręczy schodów. Jeśli chodzi natomiast o przewagę liczebną i fizyczną oskarżonych w

stosunku do pokrzywdzonego, nie może umknąć uwadze, iż czynność obezwładniania D. A. przeprowadzana była początkowo w wyjątkowo niesprzyjających warunkach, w ciasnym pomieszczeniu, na śliskim podłożu, przy mokrym i wyslizgującym się z uchwytu ciała pokrzywdzonego. W czynności tej przeszkadzała M. W., zaś sam pokrzywdzony stawiał bierny i czynny opór, kopiąc, chwytając elementów wyposażenia mieszkania i chcąc za wszelką cenę uniknąć założenia kajdanek i wyprowadzenia z mieszkania. Stąd też wydłużony czas trwania tej czynności oraz stosunkowo duża liczba zadanych uderzeń służbowymi pałkami. Nie ma zaś żadnych wiarygodnych dowodów na to, aby po skutecznym obezwładnieniu D. A. i nałożeniu mu kajdanek oskarżeni kontynuowali uderzenia czy stosowali inne środki przymusu, prócz chwytów transportowych w celu doprowadzenia zatrzymanego do radiowozu. Nie ma również dowodów tej rangi na poparcie twierdzeń, iż po przewiezieniu na komendę Policji D. A. został tam ponownie pobity przez oskarżonych i innych nieustalonych sprawców. Brak jest w szczególności dowodu z oględzin podeszw stóp pokrzywdzonego, które wskazywałyby, iż rzeczywiście był uderzany na komendzie w te części ciała. Zeznania samego pokrzywdzonego na okoliczność pobicia na komendzie są zaś niespójne i niekonsekwentne, przez to nie zasługują na wiarę. Nie był on w stanie jednoznacznie wskazać czy do pobicia na komendzie doszło przed badaniem lekarskim, czy po powrocie do szpitala. Nie potrafił również wskazać, kto go uderzał podnosząc, że w tym czasie zgasło światło. Z wyjaśnień obu oskarżonych wynika nadto, że po przewiezieniu na komendę D. A. złagodniał, zaczął ich przeproszać, a nawet przekazał M. D. (1) informację na temat innych przestępstw, z której oskarżony sporządził tajny meldunek. Okoliczność o przekazaniu tej informacji potwierdził sam oskarżony. Pozbawione jakiegokolwiek logiki byłoby w takiej sytuacji stosowanie przemocy wobec zatrzymanego. Z opinii biegłego wynika także, że wiedza medyczna nie daje możliwości do zróżnicowania powstania zasinień w krótkim przedziale czasowym, z tego względu nie jest możliwe ustalenie czy konkretne obrażenia, które przybrały w trakcie oględzin postać zasinień powstały na przykład godzinę wcześniej niż pozostałe. Niedające się usunąć wątpliwości w powyższym zakresie, przy podważeniu wiarygodności zeznań D. A., Sąd rozstrzygnął zatem na korzyść oskarżonych, przyjmując, że wszystkie zlokalizowane na ciele pokrzywdzonego obrażenia mające związek z interwencją, powstały w jednym czasie w mieszkaniu i na klatce schodowej mieszkania przy ul. (...) w W.. Obrażenia te powstały na skutek odpierania przez M. D. (1) zamachu na jego zdrowie oraz zastosowania przez obu oskarżonych adekwatnych i współmiernych do zachowania pokrzywdzonego w trakcie interwencji środków przymusu bezpośredniego w postaci siły fizycznej, pałek służbowych, chwytów obezwładniających i transportowych oraz kajdanek. Powodując te obrażenia oskarżeni działali na podstawie i w granicach prawa, nie przekraczając swoich uprawnień, co eliminuje bezprawność ich postępowania i powoduje dekompletację znamion czynu z art. 158 § 1 k.k.

W odniesieniu zaś do zarzutów polegających na naruszeniu nietykalności cielesnej M. W. i H. Ś. ponownie stwierdzić należy, że pozytywnie zweryfikowany materiał dowodowy nie daje podstaw do uznania, aby oskarżeni mieli celowo i z rozmysłem, a przy tym bez uzasadnionego powodu dopuścić się czynów z art. 217 § 1 k.k. Podkreślenia wymaga, że od strony podmiotowej przestępstwo naruszenia nietykalności cielesnej może być popełnione tylko i wyłącznie umyślnie. Dowody te potwierdzają zaś, że jeśli rzeczywiście M. W. została popchnięta przez M. D. (1) to w wyniku potrącenia własnym ciałem w ferworze czynności związanych z obezwładnieniem D. A., w której to czynności aktywnie przeszkadzała, nie zaś poprzez celowe jej odepchnięcie. Podobnie jeśli chodzi o ewentualne obrażenia powstałe na ciele H. Ś.. Jak wyżej wskazano, jeśli po interwencji H. Ś. faktycznie posiadała na ciele jakieś zasinienia, to nie były one spowodowane celowym i "bez uzasadnionego powodu" naruszeniem jej nietykalności, ale stanowiły przypadkowe konsekwencje oswabadzania się policjantów z uchwytów pokrzywdzonej, która czynnie utrudniała im zakończenie czynności obezwładniania, zakładania kajdanek i transportowania D. A. do radiowozu.

Mając powyższe na względzie Sąd uniewinnił oskarżonych od popełnienia wszystkich zarzuconych im czynów.

Rozstrzygnięcie o kosztach z tytułu nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej oskarżycielom posiłkowym M. W. i D. A. z urzędu uzasadnione jest treścią § 14 ust. 1 pkt 2, § 14 ust. 2 pkt 3, § 14 ust. 7 oraz § 16 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 28 września 2002 r. w sprawie opłat za czynności adwokackie oraz ponoszenia przez Skarb Państwa kosztów nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej z urzędu (Dz. U. z 2002 r., Nr 163 poz. 1348). Sąd miał przy tym na względzie treść § 22 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 22 października 2015r. w sprawie

ponoszenia przez Skarb Państwa kosztów nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej przez adwokata z urzędu (Dz. U. z 2015 r. poz. 1801).

O kosztach postępowania Sąd rozstrzygnął na podstawie art. 632 pkt 2 k.p.k.

Mając powyższe na uwadze, Sąd orzekł jak w sentencji wyroku.